

Cyfrowe opowieści w analogowym nastroju

Ayre DX-5 DSD

Paweł Gołębiewski



Ayre działa na high-endowym rynku od 1993 roku. Deklaracja firmy jest jasna – dostarczać brzmienie najwyższej jakości, łączące realizm przekazu z przyjemnością odbioru. Sprawdzamy, czy spełnia się w przypadku odtwarzaczy wieloformatowych. Do testu trafił DX-5 DSD.



Budowa

Ayre DX-5 DSD to uniwersalny odtwarzacz audio/wideo. Zakres obsługiwanych formatów może przyprawić o zawrót głowy. DX-5 czyta wszystkie współczesne rodzaje dysków optycznych, począwszy od Blu-raya (BD-Video), poprzez DVD-Video, odchodzące w mroki historii DVD-Audio, niespełnione SACD, nadal mające się dobrze CD, podkreślone HDCD, po nagrywane w domowych warunkach CD-R/RW, DVD±R/RW, DVD±R DL czy BD-R/RE.

Jeśli któregoś z formatów sam nie dekoduje, to wyjściem HDMI przesyła oryginalny sygnał do urządzenia zewnętrznego.

Obudowę wykonano z profili i grubych blach aluminiowych. W testowanym egzemplarzu wszystkie mają drobno szrotkowane powierzchnie. Dostępna jest także wersja anodowana na czarno.

Jakość obróbki jest perfekcyjna, dzięki czemu odtwarzacz można wziąć za jeszcze droższy. Napęd Blu-ray ma plastikową szufladę, która w zestawieniu z monolitem obudowy sprawia wrażenie delikatnej. Jej działaniu nie można jednak nic zarzucić.

Niebieski wyświetlacz przekazuje podstawowe informacje na temat rodzaju płyty, formatu plików, odtwarzanych utworów, połączenia ze źródłem USB i siecią LAN. Po jego obu stronach znajdują się kolorowe diody sygnalizujące tryby pracy. W niewielkim wyfrezowaniu umieszczono przyciski sterujące podstawowymi funkcjami. Gniazdo USB osłania zaśleпка.

Projekt jest czysty wzorniczo, a większość funkcji dostępna tylko z pilota. Sterownik z mnóstwem przycisków nie budzi skojarzeń z hi-endem, ale trzeba się z nim zaprzyjaźnić.

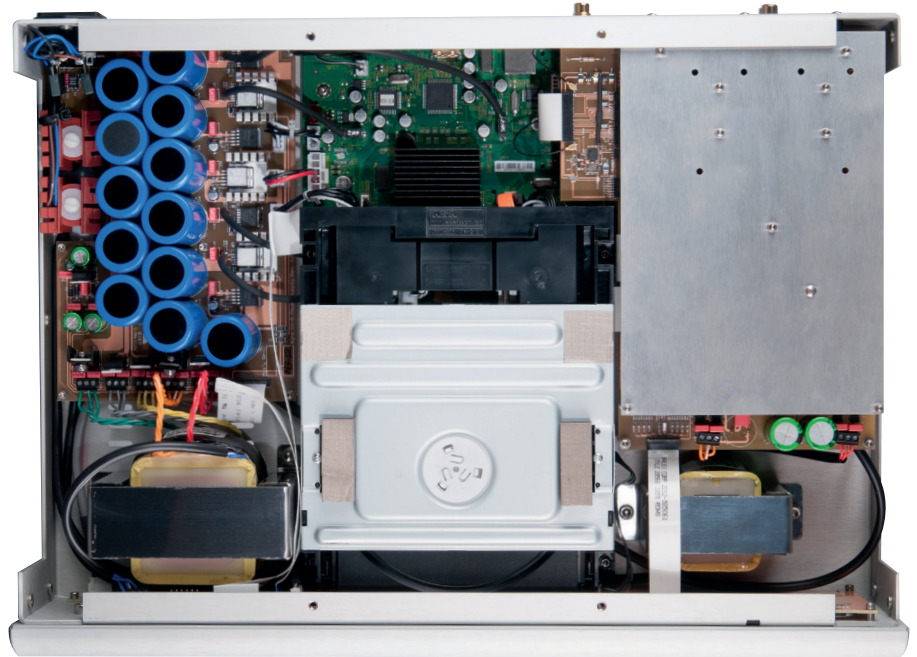
Tyłną ściankę wykonano równie perfekcyjnie jak frontową. Znalazły się na niej wejście USB do przetwornika c/a (asynchroniczne, przyjmujące sygnał do 24 bitów/192 kHz), wyjścia analogowe (RCA i XLR), wyjścia cyfrowe AES/EBU, HDMI audio i A/V, kompozyt oraz sieciowe RJ-45. Pod gniazdem zasilania ulokowano złącza komunikacyjne systemu Ayre oraz zestaw mikroprzełączników służących do wyboru trybu serwisowego i zaawansowanych ustawień filtrów cyfrowych.

Temperatura pracy urządzenia wymogła zastosowanie wentylatora. Wnętrze zagospodarowano w całości. Ayre przywiązuje dużą wagę do jakości zasilania. W DX-5 rozdzielono linie zaopatrujące w prąd tor audio i wideo. Zgodnie z filozofią firmy, transformatory to konstrukcje typu E-I.

Większy ma moc 100 VA, mniejszy 50 VA. Ayre stosuje filtry RFI własnego projektu, oddzielne dla każdego trafa. Wspiera je bateria kondensatorów o łącznej pojemności 33000 μF i układy scalone Texas Instruments, stabilizujące napięcie. Oddzielne zasilanie ma także tor USB. Płytki sygnałowe schowano pod ekranem. Widać liczne elementy dyskretnie, układy scalone, mieszany montaż. Trudno odczytać, jakich przetworników użyto. Instrukcja wspomina jedynie, że wykorzystano 16x oversampling i kilka zegarów taktujących o bardzo niskim jitterze, a także firmowy filtr cyfrowy MP (minimal phase). Tor analogowy jest zbalansowany, z zerową pętlą globalnego sprzężenia zwrotnego.

wszystkich typów plików (audio, wideo, obrazy) oraz źródła ich odtwarzania (płyta w napędzie, pamięć USB). Łatwiej będzie wykorzystać Ayre jako DAC USB i odtwarzać pliki z komputera, wykorzystując jego własne oprogramowanie.

Okazuje się, że Ayre potrafi także przeglądać zasoby sieci domowej. Według instrukcji, gniazdo LAN służy tylko do aktualizacji oprogramowania odtwarzacza (sprawdziłem, było aktualne) oraz dostępu do sieciowych zasobów powiązanych z płytami Blu-ray. Jednak po podłączeniu i wykryciu sieci Ayre bez problemu odnalazł serwer NAS i inne aktywne komputery. Możliwe było także odtwarzanie znajdujących się tam plików graficznych,



I Wnętrze wypełnione po brzegi.

Konfiguracja

W czasie testu odtwarzacz wędrował pomiędzy dwoma systemami – głównym stereo oraz multimedialnym, wyposażonym w TV LCD i konsolę gier. W stereo wykorzystywałem go jako odtwarzacz CD/SACD. W drugim zestawie konfigurowałem ustawienia DX-5 oraz poznawałem jego możliwości multimedialne.

Wgląd do 128-stronicowej instrukcji (po angielsku) okazał się koniecznością. Ekran TV można nazwać górnołotnie oknem na świat. Inna sprawa, czy taki świat nam odpowiada. W przypadku Ayre staje się jednak niezbędny. Tylko dzięki niemu można się dostać do menu konfiguracji oraz odtwarzania plików. W przypadku DVD czy Blu-raya jest to naturalne; można powiedzieć, że działa samo, ale w DX-5 menu ekranowe służy także do wyboru



Wyjścia HDMI i kompozyt oraz AES/EBU. LAN nie przesyła danych strumieniowych.

Wejście USB do DAC-a oraz wejście DSD w formacie HDMI.



filmów oraz muzycznych MP3. Przez LAN nie zagrały natomiast pliki WMA. Trochę szkoda, ale w tym obszarze DX-5 umie i tak więcej, niż zapowiada instrukcja.

W czasie użytkowania odtwarzacz mocno się nagrzewa i trzeba mu koniecznie zapewnić wentylację. Ciepły pozostaje nawet w pozycji stand-by. Producent uprzedza, że pełnię możliwości osiąga po minimum 100 godzinach grania, ale okres ten może się wydłużyć nawet do 500 godzin.

W czasie odsłuchów Ayre grał ze wzmacniaczem Audio Research VSi60/KT120 i kolumnami ATC SCM-35. Jako odtwarzacz odniesienia wykorzystałem Audio

lory są delikatnie ocieplone; trudno temu zaprzeczyć i trudno mieć za złe. Dzięki nim muzyka nigdy nie brzmi jałowo ani beznamiętnie. Brzmienie pozostaje płynne, a kiedy trzeba – potrafi wystrzelić fontanną dźwięków. Dotyczy to nawet darzonych sentymentem, a trudno strawnych dla audiofila nagrań z lat 80.

listyka nabierają wigoru. W symfonicznych tutti pojawia się mocniejsze uderzenie, ale wkrada się niepokój. Tak jakby trudnej było zapanować nad kumulacją dźwięków.

W trakcie odsłuchów nie potrafiłem w locie porównać warstw CD i SACD płyt hybrydowych (odtwarzacz przełączał się tylko pomiędzy 2Ch i MCh), więc to wra-



Ascetyczne wzornictwo skrywa bogatą funkcjonalność.

Researcha CD-7. Urządzenia, połączone przewodami Fadel Coherence One, stały na stolikach StandArt STO i SSP. System grał w pomieszczeniu o powierzchni 36 m².

Wrażenia odsłuchowe

Głównym założeniem testu była ocena możliwości brzmieniowych Ayre DX-5 DSD w systemie stereo. Od pierwszych odsłuchów odtwarzacz zdeklarował się po przyjaznej stronie mocy. Określiłbym ją jako analogową i zgodną z naturą muzyki.

Brzmienie DX-5 jest łagodne łagodnością mędrca, który wie, że nie musi krzyknąć, by został usłyszany. Potrafi jednak budować napięcie i wzbudzać emocje poprzez bogactwo wypowiedzi. Takie właśnie jest przesłanie Ayre. Przekazuje muzykę w sposób płynny, pozornie uładzany i skondensowany. Pozornie, bo to tylko zabieg mający uprzyjemnić odsłuch. W rzeczywistości nie polega on na pozbawianiu muzyki dramaturgii; raczej na przemyślanym sposobie narracji. Opowieści zaplanowanej od wstępu, poprzez rozwój akcji, jej kulminację, aż po ostatnie wybrzmienie. Po zakończeniu jednej chętnie prosimy o następną i trudno mieć dosyć.

Historie są wciągające, barwne i wiarygodne. Pomimo możliwych do wychwycenia technik upiększających, realizm nie ulega osłabieniu. Brzmienie DX-5 opiera się na bogactwie barw i ich nasyceniu. Ko-

Napęd Blu-ray.

Wielki pilot multimedialny.



Muzyka nie jest rozbijana na atomy, a mimo to słychać każdy szczegół. Nadążając za jej nurtem, nie jesteśmy rozpraszani przez zaskakujące bodźce. Ayre serwuje to, co intuicyjnie spodziewamy się usłyszeć. Tak jak w oklaskach publiczności spodziewamy się zobaczyć uderzające o siebie dłonie, a nie suchy trzask desek.

W porównaniu z Ayre brzmienie Audio Researcha CD-7 ma więcej lekkości w zakresie wysokich tonów, przy podobnym nasyceniu dźwięku. Sytuacja ulega zmianie z płytami SACD. Wtedy lekkości przybywa. Zmiana proporcji wysokich tonów wpływa na nieco inny odbiór muzyki, której klimat staje się bliższy „brzmieniu nowoczesnemu”. Więcej uwagi skupiają na sobie skraje pasma. Obiektywnie SACD gra pełniejszym i bardziej realistycznym dźwiękiem. Szczególnie wyraźna przemiana dotyczyła brzmienia werbla w jazzowym trio, który nabiera bardziej bojowego charakteru. Na przemianie zyskują nagrania klasyczne. Muzyka fortepianowa, barokowa, kamera-

żenie opiera się na porównaniu różnych nagrań. W ocenie potęgi symfoniki najlepszy efekt uzyskałem z płytami HDCD. Ten format zapewnił w moim systemie najlepszą równowagę pomiędzy barwą, detalicznością i uporządkowaniem.

Najmniej zmiana formatów wpływała na bas. Ten pozostawał nasycony i masywny. Dzięki dobrej kontroli nie tracił tempa, a dzięki wyrazistości towarzyszył każdemu repertuarowi w odpowiedniej proporcji. Muzyce barkowej nie dodawał żałobnych akcentów, a rockowej zapewniał fundament. Nawet w cichych fragmentach stopa perkusji pojawiała się punktualnie i odczuwalnie. Wszystko zgodnie z obietnicą.

Konkluzja

Ayre DX-5 DSD to uniwersalne źródło cyfrowe o analogowym brzmieniu. Z mądrością łączy w sobie te dwa światy.

Ayre DX-5 DSD

Cena: 49500 zł

Dane techniczne:

Pasma przenoszenia:	b.d.
Sygnal/szum:	b.d.
Zniekształcenia:	b.d.
Wejścia cyfrowe:	2 x USB
Wyjścia analogowe:	1 x RCA, 1 x XLR
Wyjścia cyfrowe:	1 x XLR, 1 x HDMI (DSD/PCM)
Wyjścia wideo:	1 x HDMI, 1 x Composite
LAN:	+
Wi-Fi:	-
Zdalne sterowanie:	+
Odtwarzane formaty:	BD-Video, DVD-Video, DVD-Audio, AVCHD, SACD, CD, HDCD, Kodak Picture CD, CD-R/RW, DVD±R/RW, DVD±R DL, BD-R/RE
Wymiary (w/s/g):	9,5/44/32 cm
Masa:	10,4 kg

Ocena:

Brzmienie: hi-end

Wzmacniacz Ayre AX-5

„Ciepło i intymność wydarzenia na żywo są obecne już od pierwszych chwil odsłuchu. Kombinacja znakomitej rozdzielczości oraz naturalnego, zrelaksowanego charakteru dźwięku wciągnie cię w sam środek muzyki, za każdym razem na nowo i na nowo”

Ayre

High Fidelity, kwiecień 2013



BEST PRODUCT 2013 High Fidelity

Więcej informacji o produktach Ayre
audiofast • tel. 42 6133750

Tranquility Base

„aktywowanie platformy było jak przesiadka z łączówki za kilkanaście złotych na high-endowy interkonekt. Rewelacja!”

HiFi i Muzyka 2/2013



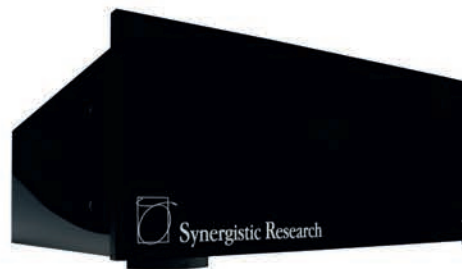
SYNERGISTIC RESEARCH

NEVER COMPROMISE • SYNERGISTICRESEARCH

Kondycjoner PowerCel 10SE MKIII

„To absolutnie topowy system zasilania, równoważny jakościowo mojemu, wypieszczonemu, złożonemu wyłącznie z japońskich elementów, oferujący jednak nieco inne spojrzenie na dźwięk, w kilku punktach jeszcze lepsze, jeszcze bardziej krwiste niż to, co u siebie mam na co dzień. Gratulacje – to kawał dobrej roboty”

HiFidelity 106, luty 2013



Element Copper : „Nigdy bym w ciemno nie wycenił Coppera na „jedyne” 6 tys. zł. Jego zalety są godne wyższej półki. (...) Copper gra dźwiękiem pełnym z audiofilskim rozmachem.”

Element Tungsten : „Jest to kabel, który otwiera scenę. Mało tego, ze swobodą oddaje jej wielkość i oddech. Wzytówką Tungstena na pewno jest stereofonia.”

Element C.T.S. : „Aż się czuje, że w górze pasma kabel pokazuje absolutnie wszystko. I przy okazji zachowuje w tym rejestrze nieskazitelną precyzję oraz delikatność. O tym, że nie popada w żadne przerysowania, nie będę nawet wspominał.”

HiFi i Muzyka 12/2012

GALILEO Cells

„Po wpięciu puszek odbieramy zmianę jako jednoznacznie pozytywną. (..)

W nagraniach rockowych zmiana w brzmieniu była iście kosmiczna.”

HiFi i Muzyka 7-8/2011



KORIS, Poznań • tel. 61 8472663
MegaHz, Katowice • tel. 32 2068199
audiofast, Łódź • tel. 42 6133750